

Dziś w numerze:

1. Białystok pod znakiem wyborów.
2. Nota brytyjska do rządu polskiego.

Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 17 (358)

Wtorek 21 stycznia 1947 r.

Rok IV

Masowy udział ludności woj. białostockiego w niedzielnych wyborach

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w dniu 13 stycznia w województwie białostockim miały prawie wszędzie przebieg normalny; i poza nielicznymi wyjątkami, odbyły się w atmosferze spokoju i porządku.

We wszystkich obwodach z chwilą otwarcia lokali wyborczych o godz. 7-miej z rana zaczęły napływać masowo wyborcy, chcąc spełnić swój obywatelski obowiązek i wrzucić głos do urny wyborczej. Zdarzało się jednak w niektórych obwodach, że jeszcze przed otwarciem lokali wyborczych gromadziły się przed nimi kolejki wyborców, pragnących być pierwszymi przy urnie. Nieprzerwany potok wyborców, napływający do urn od wczesnych godzin porannych, przyczynił się do tego, że w wielu obwodach znaczna większość głosów została oddana jeszcze przed południem. Tak np. w Hajówce do godziny 10-ej rano głosowało już 80 proc. wyborców, w Grajewie w obwodzie 36-tym do tej samej godziny głosowało również 80 proc. w obwodzie 26-tym do godz. 12-ej głosowało 70 proc. itd.

Dzięki temu w wielu obwodach głosowanie zakończyło się bardzo wcześnie. Tak np. w obwodach: 36, 37, 39 i 40 w pow. białostockim listy głosujących zostały wycofane całkowicie już o godzinie 13.30, w obwodach: Straduny, Bajtkowo, Wyszczel, o godzinie 15-tej, w obwodach: 13, 14, 63, 65 i 94 o godz. 16-tej itd.

Ludność zwłaszcza w powiatach mazurskich udawała się do głosowania gromadnie wozami w podniosłym nastroju często z białoczerwonymi chorągiewkami na czele.

Frekwencja głosujących była wszędzie naogół wysoka. Tak, p. na terenie wschodnich gmin powiatu bielskiego liczba głosujących osiągnęła przeciętnie 99 proc. wszystkich upoważnionych do głosowania. Nawet tam, gdzie, jak w powiatach wysoko - mazowieckim, łomżyńskim, reakcyjne podziemie prowadziło wsiecką agitację przeciw masowemu udziałowi w wyborach, ludność poszła masowo do urny w

borczych, by na równi z całym narodem zdecydować o przyszłości swego kraju.

Reakcyjne podziemie nie wszędzie jednak ograniczyło się do agitacji za bojkotem wyborów. W niektórych miejscowościach usiłowało ono się przezbrodzić do głosowania. W obwodzie Kurczewo, gminie Ciechanowiec, uzbrojona banda ostrzelała ochronę lokali wyborczych. W gminie Rogonice

w pow. łomżyńskim banda napadła na udającą się do głosowania ze swymi, sołtysami ludność dwóch gromad. Banda ludność rozprężyła, a sołtysów dotkliwie pobili.

W dniu głosowania pojawiły się również w południowo - zachodnich częściach pow. bielskiego ulotki, wydane przez WIN, które wzywały ludność tamtejszą do głosowania na listę PSL.

Mimo jednak tych wszystkich prób reakcyjnego podziemia powstrzymanie ludności od udziału w głosowaniu lub zmuszenia jej do głosowania na PSL, zarówno sama frekwencja w wyborach jak też i ich pierwsze wyniki wskazują, że Blok Demokratyczny i jego polityka cieszą się uznaniem i całkowitym poparciem szerokiego rzesz społeczeństwa woj. białostockiego.

Kraj w dniu wyborów

Warszawa Godz. 7 rano. Głosowanie rozpoczęło Stolica z powagą i godnością przystąpiła do najwyższego aktu obywatelskiego - wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Domy i gmachy, lokale wyborcze udekorowane flagami o barwach narodowych. W oknach portrety czcigodnych mężów stanu, przybrane zielenią. Jest jeszcze szero. Ulicami ciągną grupy ludzi, często kręcąc w szeregi - to pracownicy zakładów, lub mieszkańcy przylegających bloków. We wzorowym porządku ustawiają się przed lokalami wyborczymi, przed którymi liczą tablice ze wskaźnikami ułatwiają orientację objaśniają technikę głosowania. Bacznie jest przestrzegany zakaz agitacji wyborczej w pobliżu lokali. Nigdzie nie zakłócono normalnego funkcjonowania Obwodowych Komisji Wyborczych. Organa porządkowe nie miały potrzeby interweniować. Do lokali wyborczych przybywają ludzie w podeszłym wieku, kobiety, matki z niemowlętami na ręku, tych przepuszczają kolejki wyborców, by natychmiast zamknąć zwarte szeregi.

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przybywa przed godz. 7 mą i punktualnie z jej uderzeniem rzuca swój głos do urny wyborczej w Komisji przy ul. Mokotowskiej. Razem z Prezydentem przybywa Generalny Komisarz Wyborczy ze swym zastępcą i oddają głosy bezpośrednio po Prezydencie w tejże samej Komisji Obwodowej o godz. 7 to składa głos członek Prezydium

Krajowej Rady Narodowej ob Barcikowski.

Robotnicza Wola Spiesz się również o świcie do urn. Na Woli w godzinach południowych oddało swe głosy już około 50 proc. uprawnionych. Wielu robotników składa swe "trójki" do kopert manifestacyjnie.

Wśród obywateli głosujących tu i ówdzie nasi korespondenci rozpoznają członków Rządu Jedności Narodowej, którzy głosują w swoich obwodach. Współtowarzysze w kolejkach owacyjnie witają przybycie Premiera Osóbki Morawskiego i wicepremiera Gomułki. Stają oni wraz z innymi nieporuszając kolejności składania głosów. W Obwodzie 21 składa głosy większa grupa członków Rządu.

W śródmieściu, na Nowym Świecie o 7 ej rano ożywiony ruch. Głosują duże grupy pracowników "Spółem", następnie Polskiej Agencji Prasowej. Frekwencja rośnie, kolejka na ulicy chwilami wydłuża się do pokaźnych rozmiarów. Komisja pracuje sprawnie. Odszukanie nazwiska trwa kilka sekund. Dużymi grupami nieprzerwanie do 100 i więcej ludzi obywatele stolicy zmierzają do lokali wyborczych. Nastroj poważny i g. dny. Wiele osób głosuje manifestacyjnie. Spokojnie nie zakłócają wszędzie dziennikarze zagraniczni, przepuszczani łyczliwie przez głosujących.

W woj. warszawskim o godz. 12 w Okręgu Pruszkowskim frekwencja osiągnęła 64 proc. W Okręgu Płońskim 80 proc. Okręg Płoński był terenem zamiennego wydarzenia. 800 członków PSL przyniosło do lokali Komisji Obwodowej i złożyło na ręce przewodniczącego legitymacje członkowskie. W Okręgu Przasnyskim o godz. 17 frekwencja wyborcza dotarła na 55 proc.

W Okr. Nr 52, w którym PSL ogłosiło bojkot wyborów w nocy z 18 na 19. 1. uzbrojona banda w sile 40 osób usiłowała napaść na jedną z Komisji Obwodowych w Sołkowie. Powiadomione w porę wojsko bandę odparło. Pościg trwa. Głosowanie odbywa się spokojnie. Frekwencja dość duża.

Radom Do godz. 16-ej frekwencja głosujących na terenie pow. Radomskiego do 70 proc. Na terenie Radomia, Koźmienia i pow. litzyńskiego 68 proc., w Starachowicach - 75 proc.

W przeddzień głosowania na terenie gminy Gózd pow. radomskiego ostrzeliwano komisję wyborczą. Na terenie pow. radomskiego PSL wydało ulotkę, nawołującą do bojkotu wyborów. Na terenie pow. Radom - Koźmienia przywódca bandy Igił wydał ulotkę nawołującą do bojkotu głosowania w tych okolicach, gdzie unieważniono listy PSL. W Radomiu byli obecni korespondenci amerykańscy.

Kielce W woj. kieleckim głosowanie odbywa się w poważnym nastroju. W Częstochowie do godz. 14-ej frekwencja wyborców doszła do 70 proc. w pow. częstochowskim przekroczyła 50 proc. W Radomiu do godz. 14-ej przeciętna głosujących osiągnęła 50 proc. w Koźmieniach 45 proc. Wyjątkowo duże ożywienie notuje się w Ostrowcu kieleckim, gdzie w bardzo uroczystym nastroju do godz. 14-ej głosowało już 75 proc. uprawnionych.

W pow. radomskim była próba zaatakowania lokali Komisji Obwodowej. Próba ta została udaremniona. Jeden z napastników został zabity.

Poznań - W województwie poznańskim już do godziny 10-ej rano frekwencja wyborców dochodziła do 40 proc. do godziny 12.30 podniosła się już do 60 proc. W Ziem. Lubuskiej frekwencja przekroczyła 80 proc. W Poznaniu szereg komitetów obywatelskich zwłaszcza w zakładach pracy dostarczyło mieszkańcom swoich obwodów aut celem grupowego dojazdu do miejsc głosowania. Obywatelski Komitet Wyborczy przy zakładach Cegielskiego w okolicy 70-ciu grupach przewoził robotników do 17-tu obwodowych komisji. W Luboniu pod Poznaniem robotnicy i pracownicy tamtejszych zakładów przemysłowych, uformowani w kolumny, przemaszerowali do obwodowej komisji, oddając swe głosy na Blok Stronnictw Demokratycznych.

Pierwsze wyniki niedzielnych wyborów w województwie białostockim

W 11-tu obwodach m. Białego-stoku było:

upoważnionych do głosowania 27 110, głosowało 25 501, głosów unieważnionych 196, głosów ważnych 25 305 w tym padło na: listę Nr 1 - 9 6 listę Nr 2 - 13 2, listę Nr 3 - 10 521, listę Nr 4 (PSL) - 3556.

W dziesięciu obwodach w pow. elckim było:

upoważnionych do głosowania 8121, głosowało 7744, głosów nie ważnych 69, głosów ważnych 7675,

w tym padło na: listę Nr 1 (Nowe Wyzwolenie) - 241, listę Nr 2 (SL) - 204, listę Nr 3 - 7227, listę Nr 4 - 0.

W 12-tu obwodach w pow. grajewskim było

upoważnionych do głosowania 19 038, głosowało 17 559, głosów nie ważnych 297, głosów ważnych 17 302, w tym padło na: listę Nr 1 (PSL - Nowe Wyzwolenie) - 13 010, listę Nr 2 (PSL) - 1262, listę Nr 3 - 14085, listę Nr 4 - 0.

Nota brytyjska do rządu polskiego

CO PISZA INNI

Ofenzywa demokracji

W dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego „Dziennik Ludowy” organ prasowy Stronnictwa Ludowego omawiając domniemy akt, jaki w dniu tym się odbywał na terenie całej Polski pisał:

Jeden z czołowych przedstawicieli polityki demokratycznej w Polsce powiedział, że demokracja nasza była do ostatniej chwili w defensywie. Defensywa ta była koniecznością z uwagi na wrogą politykę wewnętrzną, terror, którego nie można było zlikwidować, gdyż jego gwałtowne dyspozycyjne zniesienie spowodowałoby się nadciągnięciem sił granicznych. Trudno więc było stworzyć tu politykę w całym znaczeniu tego słowa. Jednakowoż z zamiarami obywateli krajowego przewidywania, że jakiegoś dnia mogłoby być inaczej, plan ofensywy. I tak, któryś z nich jest wyborcy.

Zakładając, iż zwycięstwo w wyborach Bloku Stronnictwa Demokratycznych, jest pewne „Dziennik Ludowy” dzieli ofensywę demokracji na dwie fazy.

W dniu dzisiejszym polski blok demokratyczny rusza do ataku. W pierwszej fazie musimy dać naliżystą dźwignię. I musimy i tym co do 15 sierpnia myśleć w drugiej tej dalszej ugontować swoje zdobycze na góspodarczej i moralnej płaszczyźnie. Odpowiedź jaką w dniu wyborów otrzyma „blok demokratyczny” będzie zażądaniem jego własnej politycznej i blok ten będzie musiał się faktu przejść do ofensywy a to już będzie bardzo duża. Na ofensywę zabraknie mu już sił które nie odrestaurowałyś. Innej, sze nawet dawki dolarowej.

Kiedyś trzęsł się młody obywatel, zdaje się do końca sprawy z tego iż wyrażanie wyborów przez blok demokratyczny nie oznacza natychmiastowego końca terroru podziemnego. Terror ten, przez pewien okres czasu, będzie trwał jeszcze o ile pewnym jest, że będzie się go z dnia na dzień. O ile nam właśnie chodzi, sprężynę nam chłozom, które są w głąb dźwięku nie był i pewni czy jakas tam U.A. czy jakas NSZ czy W.N. nie pociągną z gród z dymem.

Zagranica o wyborach w Polsce

Polonia amerykańska

Najpopularniejsze pismo Polonii Amerykańskiej wychodzące w Buffalo, „Dziennik dla wszystkich”, który nigdy nie ukrywał, że jest orędownikiem Mikolajczyka, na terenie Polonii Amerykańskiej, przyznaje obecnie iż

„w wielu obywateli dzisiejsze PSL byli równocześnie członkami organizacji terrorystycznych, wstawiając to do partii swego naturalnego sprzymierzeńca”.

Dziennik podkreśla:

że „właśnie PSL nie potrafili się utrzymać przed nową falą ludzkiego lasu. Nie dlatego więc, że teraz, gdy przywróconej działalności terrorystycznej podjęto w kraju akcję przeciwko bandom, odbija się to w głąb mierze na stronniactwie Mikolajczyka”.

Anglia

Skrajnie prawicowy „Daily Mail” zamieszcza artykuł raczej nieprzychylny nowej Polsce, jednakowoż pisał o ogólnym działaniu rządu polskiego, przyznaje, że

„co się tyczy odczynionych Ziemi Zachodnich nie można oprzeć się ożemu wzrostowi. Długo temu temu eksportowały 2 (0) ton żelaza i ciec fre wzrosty do 7 i pół miliona ton rocznie. Właśnie temu wzrostowi było już nie 44.000 ton żelaza, zaś 1.450.000. Produkcja stali wzrosła 1.100.000 ton miesięcznie do 100.000 ton. We wszystkich dziedzinach była zaproważona na Ziemiach Zachodnich znaczny postęp”.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza:

„Obecna polityka polska jest dyktowana i geografą. Z tej samej przyczyny Polska dzisiejsza nie może pozwolić sobie na inny rząd”.

Warszawa. Rząd brytyjski wystosował do rządu polskiego notę, która zawiera odpowiedź na notę polską z dnia 19 grudnia 1946 r.

Na wstępie swej noty zastrzega się rząd brytyjski, że „nie rości sobie prawa mieszania się do czysto wewnętrznych spraw Polski i nie ma zamiaru ingerować w te sprawy”. Rząd brytyjski uważa jednak, że w sprawie wyborów Polska zachowała pewne zobowiązania wobec Wielkiej Brytanii. Stanowisko Zjednoczonych Związków Radzieckiego, co upatrując rząd brytyjski do występowania wobec rządu polskiego z rozmaitymi uwagami. Nota stwierdza następnie, że „zadaniem rządu brytyjskiego z polski mediatorem wyborów posiada luki. Nota wskazuje m. in. na to, że powinien istnieć odpowiedni system odwołań w razie sporów wyborczych, oraz że rezultaty głosowania winny być natychmiast publikowane w każdym okręgu wyborczym.

Przechodząc z kolei do poszczególnych zarzutów przedstawionych w notce polskiej, rząd brytyjski podkreśla, że „człowiek biorący udział w polityce nie może być traktowany jako osoby prywatne. Będą oni mogli przebywać w Wielkiej Brytanii tak długo, jak długo postępowanie ich będzie zgodne z ustawami obowiązującymi w Wielkiej Brytanii. „Prawda jest — czytamy w notce — że przedstawiciele rządu polskiego kontynuują swój pobyt za granicą, lecz rząd brytyjski nie może być odpowiedzialny za to, co się dzieje w innych krajach suwerennych”.

W sprawie polskich sił zbrojnych za granicą rząd brytyjski komunikuje w swej notce, że nie wiadomo mu, aby na podstawie umowy poczdamskiej zobowiązany był przekazać rządowi polskiemu należne dowództwo nad wojskami polskimi, znajdującymi się pod rozkazami brytyjskimi.

Następnie wspomina nota o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. PKPR — stwierdza nota — nie ma charakteru militarnego, jak to już przedstawiono w notce z 14. IX. 1946 r. „Wyjaśniono wówczas, podjęcie nota, że cel Korpusu jest w zupełności nie-wojskowy i polega na tym jedynie, by umożliwić rządowi Jego Królewskiej Mości przeprowadzenie w porządku i dyscyplinie przystosowania jego członków do życia cywilnego. Korpus jest organizacją niuzbrojną”.

Przechodząc do sprawy aktywów byłego rządu londyńskiego, nota brytyjska stwierdza, że część funduszy i majątku polskiego układowi finansowym, z którym mowa w dalszych ustępach. Inne aktywa, archiwa, ewentualne fundusze etc., które przeszły w posiadanie Tymczasowej Komisji Skarbowej zostały przekazane przedstawicielowi ambasady polskiej w Londynie, w związku z tym, że przekazywana. Nie dotyczy to aktywów, dotyczących majątków pozostawionych Po-

lakach, oraz funduszy, przeznaczonych na opiekę społeczną i szkolenie Polaków. Aktywa, odnoszące się do majątków po zmarłych Polakach, są przedmiotem przewlekłych i skomplikowanych rozmów z władzami polskimi. Materiały, odnoszące się do opieki społecznej i akcji szkolenia muszą pozostać w posiadaniu władz brytyjskich. Jak długo władze te sprawami tymi się zajmują. Rząd brytyjski zaznacza przy tym, że przyjmuje odpowiedzialność za te aktywa b. rządu londyńskiego, które dostały się w jego ręce w chwili cofnięcia uznamia temu rządowi. Rząd brytyjski nie może jednak być odpowiedzialny za aktywa, które nie przeszły w jego posiadanie ani za żadne działania b. rządu londyńskiego w tej sprawie. Jeżeli są podstawy do przypuszczenia, że pewne aktywa stały się przedmiotem nielegalnych machinacji, to można wdrożyć odpowiednie postępowanie prawne.

W sprawie wspomnianej wyżej polsko-brytyjskiej umowy finansowej, która po zawarciu nie została przez rząd brytyjski ratyfikowana,

nota stwierdza, że ambasador polski w Londynie został o tym uprzedzony.

Nota brytyjska zapowiada oddzielną odpowiedź w sprawie polskich okrętów wojennych. Następnie nota polemizuje z zarzutami rządu polskiego, odnoszącymi się do zagadnienia repatriacji obywateli polskich. Rząd brytyjski uważa, że polskie władze konsularne powodują zwłokę akcji repatriacyjnej. Równocześnie rząd brytyjski zaznacza, że z urzędowych źródeł brytyjskich nie płyną fundusze na propagandę przeciwko powrotowi Polaków do kraju.

Przechodząc w końcu do zagadnienia przesiedlania Niemców, rząd brytyjski komunikuje, że ostatnio zmuszony był wobec własnej woli, czasowo zawiesić akcję przesiedlania ze względu na trudności spowodowane surowymi warunkami zimy. Przy tej okazji rząd brytyjski podaje, że dotąd wpuszczał do swej strefy w Niemczech około 1.400.000 Niemców, wobec 1.500.000 Niemców, których zobowiązał się przyjąć na podstawie układu poczdamskiego.

Korespondentka Sunday Express o przebiegu wyborów

Poznań. W Poznaniu tawi w domu dziennik korespondentka londyńskiego „Sunday Express”, pani Kathleen Taylor, która żywo interesuje się przebiegiem wyborów na terenie naszego miasta. W rozmowie z przedstawicielami PAP pani Taylor oświadczyła: „Byłam w szeregu obwodowych komisji wyborczych w Poznaniu, przy czym chcę podkreślić, jak najdalej idące ułatwienie ze strony władz wyborczych. Stwierdziłam, że całe społeczeństwo pragnie głosować, nie tylko b. i. się tego aktu — i że każdy obywatel głosuje. Jest to jakiś spontaniczny odruch, nie spotkałam się ani razu z zarzutem, czy szarga, że obywateli zmusza się do głosowania na taką czy inną listę. Wyborcom po zostawiono zupełnie wolną rękę

w wyrażeniu swych przekonań politycznych, nie spotkałam się również ani razu z wypadkami jakiegoś rodzaju rodzaju, czy nie dopełnienia formalności w komisjach wyborczych.

Podobała mi się lokalna poszczególnych komisji jak również sprawność i porządek, z jakim procedura głosowania jest przeprowadzana. Nie można nie wspomnieć o pełnej dostojności poważy w jakiej ten wielki akt państwowy się odbywa. Moje powyższe obserwacje i spostrzeżenia znalazły swój wyraz w raporcie dla „Sunday Express”.

P. Taylor rozmawiała z mężami, zeuflania różnych ugrupowań politycznych, również z reprezentantem PSL.

Konferencja przedstawicieli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z korespondentami zagranicznymi

Warszawa. W dniu 18 b. m. dyrektor departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk. Romkowski, uczestniczył na specjalnej konferencji korespondentów zagranicznych, w której wyjaśnił i odpowiedział na pytania w sprawach związanych z działalnością służby bezpieczeństwa w Polsce.

Płk. Romkowski zapoznał zebranych z ramami organizacyjnymi służby bezpieczeństwa, nakreślił w krótkim przemówieniu jej cele i zadania, precyzując dokładnie kompetencje służby bezpieczeństwa w Polsce. Odczytał on również szereg dokumentów, znalezionych przy rozmaitych członkach organizacji podziemnych, a wyrażały one zniacze na 4-iste kontakty, istniejące

między temi organizacjami a władzami P.S.L. Płk. Romkowski podał na zakończenie szereg cyfr, dotyczących nasilenia terroru przedwyborczego w Polsce ze strony nielegalnych organizacji oraz cyfry ofiar w ludziach, poniesionych wskutek bandyckiego działania podziemia.

Zeszyty szkolne z zaoszczędzonego w akcji wyborczej papieru

Lublin. Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych w Lublinie otrzymał 41.000 zeszytów, wykonanych z zaoszczędzonego w czasie akcji wyborczej papieru, do rozdania między dzieci szkolne. Zeszyty zostały roz rozdane po wszystkich szkołach w powiatowych i kursach do kształcenia na terenie województwa lubelskiego. Ok. 80 tys. uczęcej się młodzieży otrzymało bezpłatne zeszyty szkolne.

Poznań. Dzieci szkolne miasta i wsi wielkopolskich otrzymały 340 tys. zeszytów szkolnych z zaoszczędzonego papieru w akcji propagandowo wyborczej Bloku Stronnictw Demokratycznych. Zeszyty dotarły już do najodleglejszych gromad i wsi województwa.

Kandydat na posła

Bolesławiec. Kandydat na posła z listy PSL w okręgu Bolesławieckim, Antoni Zychowicz, inspektor szkolny, po przekonaniu się o szkodliwej dla Polski polityce PSL, zerwał się z kandydatury.

Na wielkiemu przedwyborczym Stronnictwu Demokratycznym w Sprotawie, ob. Zychowicz potępił rozbiłającą działalność PSL opo-

wiadając się zdecydowanie za Blokiem Stronnictw Demokratycznych i polityką Rządu Jedności Narodowej.

Jednocześnie ob. Zychowicz wezwał zgromadzonych na wiecu mieszkańców Sprotawy i okolic do głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych — polską listę jedności narodowej.

Białystok pod znakiem wyborów

Od wczesnego ranka ożywienie na mieście

(Migawki z głosowania)

Choć Białystok, jako miasto wojewódzkie i ośrodek fabryczny oraz siedziba wielu urzędów i instytucji, każdego dnia od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewa już rozgwarem śpieszących do pracy robotników i pracowników różnych zakładów i biur. Jednakże w dniu 19-go stycznia, dniu głosowania do Sejmu Rzeczypospolitej, dać się zauważyć na ulicach miasta od jeździe wczesniejszych godzin ożywiony ruch. Różnymi ulicami miasta ciągnęły zrazu mniejsze, a później, w miarę przybywania dnia, coraz liczniejsze grupki ludzi udających się do swoich obwodów głosowania dla oddania swej decyzji w ważnym akcie wyborczym. Jakis urzędnik, a jednocześnie podniecający nastroje, jakimi dźwiękami budzącego udziału się i nam, sprawozdawcom prasowym. Mieszanym się z tłumem, wstępujemy w rozmowy, w których raz po raz przeplatają się słowa: trojka, Blok Demokratyczny — na nie głosujemy i przyspieszamy kroki, wstępujemy do jednego z lokali wyborczych, do Komisji Głosowania przy ul. Słonimskiej, by zobaczyć, jak wygląda jeden z fragmentów głosowania. Przed wielkim ludzkiem, w którym mieści się szkoła powożona, stoi długi sznur ludzi, oczekujących z niecierpliwością na przystąpienie do wnętrza, z trudem przebijamy się przez zbitą kolumnę ludzi, a za chwilę jesteśmy w obszernym pokoju, gdzie odbywa się akt głosowania. Jak nas informuje przewodniczący Komisji — od wczesnych już godzin rannych — panowała w tym obwodzie ożywiona frekwencja. Pojedyncze grupki ludzi, znalazły się przed stołem wyborczym, wrzucały nie czyniąc z tego tajemnicy, swe głosy na listę Bloku. 90-letnia staruszka stała przed przewodniczącym i z uśmiechem na pomarszczonej twarzy wrzuca do urny kartkę z trójką, oświadczając przy tym: jestem już stara, wiele przeżyłam, nie jeden raz brałam udział w głosowaniu, ale uderza mnie porządek i powaga, z jaką uprawnieni oddają swe głosy; ja popieram Blok Demokratyczny, bo ślepiec chyba by tylko nie widział, czego nasz rząd dokonał, i jestem pewna, że co narodził przywróci tego dotrzyma.

Świat pracy — najwcześniej przy urnie

W kilka minut po godz. 8-ej zjawia się grupa robotników z fabryki Nr 4. Od godz. 10-ej napływ głosujących znacznie zwiększa się. Przybywają prawie jednocześnie robotnicy i pracownicy umysłowi fabryki Nr 32 i Nr 1. Po nich, z wiekzych grup, wyróżniają się pocztowcy; wszyscy głosują w sposób równy. W rekach wielu wyborców tkwi dumnie trójką.

W południe frekwencja wzrasta Goście zagraniczni mile rozczarowani

W miarę zbliżania się południa wzrasta nasilenie ludności głosującej. Coraz większe ogonki tworzą się przed lokalem wyborczym. Stoją młodzieńcy, robotnicy obok inteligentów i pracujących, wyrwane czekając na wejście do środka. Porządek przy tym panuje wprost zadziwiający, jakkolwiek dyżurnych milicjantów jest niewiele.

Wewnątrz lokalu ruch się pogłębia. Przewodniczący dwoi się i troi, nieustannie informując i wskazując wyborcom stoły, na których wyłożone są listy uprawnionych do głosowania według porządku alfabetycznego ulic.

Do godziny 12-ej w Komisji przy ulicy Słonimskiej głosowało przeszło 1000 osób. Obwód liczy około 2300 osób uprawnionych do głosowania 40% przeszło zatem oddało do tej godziny swój głos.

Lokal Komisji odwiedził w międzyczasie przedstawiciel prasy angielskiej, interesując się żywo frekwencją wyborów. W zdumienie wprawili go niezawodnie, coraz to nowe tłumy głosujących, wlewające się szerokim strumieniem do lokalu wyborczego. Zdumiony był również wzorową organizacją procedury głosowania.

O godzinie 12-ej zjawiają się w lokal pracownicy Urzędu Ziemskiego, a następnie Białostockiej Spółdzielni Spożywców.

Opuszczając lokal Komisji, spotykamy po drodze zdyszowaną na głosowanie większą grupę pracowników Elektrowni Miejskiej.

W Komisji Nr 2

Kolejarze i wojsko spełniają przykładnie swój obowiązek

Przed Komisją obwodową Nr 1, na ul. Lipowej, długi sznur ludzi. Głosują akurat kolejarze. Jedynym ulicem Białego Stoku jest ta grupa robotników z fabryki Nr 1. Idą wędrowni, a na twarzy mającej się stanowczą wolę zwycięstwa. „Nasz Blok musi zwyciężyć”, mówią nam, bo z nami jest sprawiedliwe, praca i wolność.

W komisji obwodowej Nr 2, przy ul. Mazowieckiej, kolejka. Trudno się przemieszczać do wnętrza.

Proszę poczekać, my tu pierwszy przyszliśmy, mówi ob. Jędruszkowski, który przyszedł w grupie kolejarzy, złożonej z 50 osób.

Ja tu nie głosuję, jestem korespondentem, przyjeżdżam tylko popatrzeć, tłumaczy.

W Komisji Nr 5 od rana ruch — Dwie robotnice mówią o Bloku

Znajdujemy się w Komisji Obwodowej Nr 5, mieszczącej się przy ul. Grunwaldzkiej. Z terenu tego obwodu od bardzo wczesnych godzin rannych rozpoczął się napływ głosujących. O godzinie bowiem już 6-tej rano zgłosiła się 50-letnia Anna Kuśmier, robotnica gwoździarni i z dumą oświadczyła, że chce pierwsza oddać swój głos na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, żeby pokazać, iż chociaż dźwiga na sobie 6-ty już krzyżyk, nie jest gorzej niż młodych, bo dla Polski Ludowej warto żyć i

Dwaj szczęśliwi starszycy dopiekali głosowania na „swolch”

Okolo godziny 8-ej fala głosujących zwiększa się. O godz. 8 min. 30 wkracza do lokalu wyborczego zwarta ława grupa robotników Fabryki Nr 4, oddając zbiegowo swe głosy na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, przy akompaniamencie entuzjastycznego okrzyku: „Niech żyje trójką”. Zjawiają się następnie grupy głosujących, reprezentujące różne zawody. I tak, okolo godz. 9-ej, obiegają urnę pracownicy PKS. Za nimi kolejarze, po tym okolo godz. 10-tej obiegają urnę duża grupa robotników Fabryki Nr 23, następnie zaś funkcjonariusze II Komisariatu MO, robotnicy Fabryki Nr 6 i wreszcie pocztowcy. Do tego czasu, tj. do godz. mniej więcej 11-tej, wielki udział w głosowaniu okolo 800 osób. W dalszym ciągu frekwencja rośnie. W kilka minut po godz. 11-tej zapelnia lokal Komisji grupa robotników i pracowników Fabryki Pluszu. Później przybywają zwarta gromada pracowników „Społem”, PCH, Fabryki Tytoniowej, wreszcie Izby Skarbowej. Wszyscy ochoczo ciska się do urny. Do godz. 11 min. 40 frekwencja osiągnęła cyfrę 1300 osób. Później widzimy pracowników wodociągów miejskich i Elektrowni. Wśród głosujących spostrzegamy dwóch siwych starszków: jeden — to Czelkowski Michał, liczący sobie 96 lat, drugi — to 88-let-

nia, usiłująca się do mnie to prozę napisać, że kolejarze wszyscy, wszyscy głosują na trójkę. Ale koniecznie proszę to napisać.

Napiszę, napewno napiszę. I tak cały świat pracy.

A wojsko? Wojsko ustawione w długiej kolejce, ciągnącej się przez dwa piętra, głosuje od siódmej rano, a kolejka jakoś się nie zmniejsza. Długo głosować im nie dawali, a teraz PSL chciało im tego prawa odmówić — ale oni postawili na swoim. Bili się o Polskę, będą wraz z innymi decydować, jaki ma być w niej rząd. Chcą pokoju, dobrobytu i siły narodu, chcą, by ich rodziny mogły żyć i pracować, by nikt nie napadał i nie grabił ich wiosek.

Głosuję na robotników — powiada — takich samych, jak ja, bo oni budują i tworzą Polskę sprawiedliwą.

Głosuję na robotników — powiada — takich samych, jak ja, bo oni budują i tworzą Polskę sprawiedliwą.

ni Kłicki Aleksander z ulicy Łomżyńskiej. Dżdżysty, słotny dzień. Ślizgawica na chodnikach i podeszły wiek nie zatrzymały ich w domu, lecz przeciwnie: z tym większym animuszem przyciągnęli do lokalu swego obwodu i oddali swój głos na Blok Demokratyczny, za Polskę Ludową. Kłicki — jowialny, pełen życia starszy — odezwał się w te słowa: „Nareszcie, na stare lata doczekałem się głosować na swoich, na prawdziwych obrońców i opiekunów ludzi pracy, co chcą i robią jak najlepiej dla tych, co w polce czoła budują nową, sprawiedliwą Polskę.”

Wokół staruszka gromadzi się ciżba ciekawskich. Również i my zbliżamy się, życząc mu długich lat życia, by mógł oglądać za parę lat jeszcze świetniejszą i zupełnie odbudowaną Polskę, bo Demokrację Polską, na którą głosujemy, stać niezawodnie na taki wysiłek.

W obwodzie Nr 11

W obwodzie wyborczym Nr 11 już od wczesnych godzin rannych, aż do późnego wieczora panuje tłok i ścisk. Lokal Komisji Głosowania Ludowego obiegany jest ciągle przez nowe tłumy uprawnionych do głosowania, przybywających pojedynczo bądź też grupowo. Mieszkańcy ul. Żwirki i Wigury przybyli w liczbie 90-ciu osób natychmiast z chwila otwarcia lo-

kalu, by wziąć udział w głosowaniu.

Następnie zjawili się mieszkańcy ul. Elektrycznej; jednocześnie zaś zaczęli napływać wyborcy z całej dzielnicy i czy to grupowo, czy też pojedynczo czynili zadość dającemu na nich obowiązki wrzucając swe głosy do urn. Już o godz. 11-ej pobieżne obliczenia wykazały, że do tej pory głosowało okolo 40 proc. wyborców. W czasie, gdy opuszczaliśmy lokal Komisji, nowe rzesze ludności wyszły z kościołów i ustawiają się w długie wagi. Każdy cierpliwie oczekuje na swoją kolej. W podniosłym nastroju i w nieczym niezakłóconym spokoju przebiega akcja wyborcza w lokalu wyborczym przy ul. Warszawskiej.

Już na 3 godz. wcześniej

Nasz nocny dyżurny sprawozdawca objeżdżający z 18-go na 19-go miasto w pogoni za wydarzeniami, które tak chętnie wyłapują z naszej gazety jeszcze przy porannej kawie czytelnicy — nie trafił tym razem na żadną awanturę. Dostrzegł jedynie przy lokalu wyborczym Nr 3 o godz. 4-ej nad ranem staruszkę. Jak się okazało, był to niejaki Jakubiak Józef, zamieszkały przy ul. Wesołej, który oświadczył, iż pragnął oddać pierwszy głos na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Przyjezdni kolejarze również głosują

W Komisji Wyborczej Nr 6 przy ul. Sw. Rocha już poranek zapowiedział dużą frekwencję wyborców. Zjawili się licznie kolejarze, robotnicy fabryki Nr 23, pocztowcy oraz pracownicy „Społem” i Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego.

Głosowanie odbywało się sprawnie i szybko. Do godz. 10-ej głosowało 500 osób. Byli wśród nich także przyjezdni, którym wypadło na dzień wyborów zatrzymać się w Białymstoku. Między tymi wyróżnia się drużyna kolejarzy warszawskich, obsługująca nocny pociąg na trasie Warszawa — Białystok. Prawdopodobnie głosowali na Blok Stronnictw Demokratycznych.

Okolo południa kolejka przed lokalem wyborczym wydłuża się jeszcze bardziej. Do godz. 12-ej w obwodzie Nr 6 liczącym 2800 osób głosowało ponad 40 proc. uprawnionych.

W idealnym porządku

We wszystkich odwiedzanych przez nas lokalach wyborczych nie panował tak idealny porządek, jak w Komisji Głosowania Nr 10 przy ul. Ogrodowej. Mimo, iż kolejka jest nadzwyczaj długa, nie zaobserwowaliśmy żadnego zamieszania lub jak to się czasem gdzie indziej zdarzało zakorkowania drzwi wejściowych.

Lokal czysty, skromnie, przystrojony. Nasali spokój i powaga. Sprawnie pracują członkowie komisji z przewodniczącym ob. Ogińko na czele.

Przed stołem wyborczym przewinieli się w przeciągu trzech godzin pracownicy fabryki Nr 4, Nr 32, Nr 1 i Nr 2, następnie zespół pracowników Centrali Produktów Naftowych, za nimi zaś robotnicy z huty szklanej.

Do godziny 11-ej głosowało okolo 50% wyborców.

Zagraniczni dziennikarze nie mogli

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str 3-bj)

Commitment